

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Wykład 18

Ks. Piotr Łabuda

PRZYPOWIEŚCI O KRÓLESTWIE BOŻYM

Nauczanie Jezusa można określić jako wezwanie do nawrócenia, jako wezwanie do wiary w Dobrą Nowinę – Dobrą Nowinę o królestwie Bożym. Celem bowiem życia człowieka jest zbawienie, jest wejście do królestwa Bożego. Niewątpliwie prawda o Kościele i prawda o królestwie Bożym są ze sobą bardzo ściśle powiązane.

Kościół i Królestwo Boże są ze sobą rzeczywiście powiązane w sposób niezwykły. Kościół jest bowiem niewątpliwie owocem długotrwałego działania Boga, a także miejscem, z którego Bóg ofiaruje światu Swoje Królestwo. Jest nim bezmierna dobroć i łaskawość Boga ofiarowana darmo człowiekowi teraz i w przyszłości. Jezus uzdrawiał, czynił liczne znaki – nade wszystko jednak uczył o królestwie Bożym.

Aby dobrze zrozumieć znaczenie wyrażenia „królestwo Boże”, trzeba sięgnąć do kart Starego Przymierza¹. Już bowiem na kartach Starego Testamentu, choć dość rzadko, występuje wyrażenie „królestwo Boże”, choć częściej spotkać można formułę „Bóg króluje”. Ta druga, częściej występująca fraza wskazuje, że Królestwo Boga nie jest królestwem terytorialnym, ale raczej aktem Bożego panowania. Stąd też lepiej mówić o panowaniu Boga, niż o Jego Królestwie. Ważniejszą jednak od określenia jest zawarta w tej formule treść.

Nazwanie Boga „królem” łączy się w tradycji Izraela z zetknięciem się z kananejskimi bóstwami. Szczególnie bóstwo EL uważane było przez pogańskich mieszkańców Kanaanu za króla ludzi i bogów. Dla Izraela jednak królem ludzi i wszystkiego, co istnieje, zawsze był Bóg Jahwe – „Ten, który jest”. Stąd też w wielu miejscach, naród wybrany wyznawał: „Jahwe jest królem na zawsze, na wieki!” (Wj 15,18); „Jahwe jest królem całej ziemi” (Ps 10,16); „Jahwe Zastępów: On sam Królem Chwały” (Ps 24,10) czy „Jahwe jest wielkim Bogiem i wielkim królem ponad wszystkimi bogami” (Ps 95,3).

Królewską moc i potęgę Bóg okazał wyprowadzając Izraela z niewoli egipskiej. Jahwe okazał opiekę, ratunek i ocalenie. Był Tym, który prowadził swój lud, z którym to ludem zawarł przymierze i któremu dał we władanie nową ziemię. Później widzialnym znakiem królowania Boga Jahwe stała się świątynia w Jerozolimie. Bóg zasiadł na Syjonie i stamtąd sprawował władzę królewską nad światem: „Wstąpił Bóg wśród radosnych okrzyków, Pan przy dźwięku trąby [...] Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie. Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi. Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie” (Ps 47,6-8).

¹ Zob. A. Paciorek, *Biblijne orędzie o Królestwie Bożym. Zarys problematyki*, w: *Ewangelia o Królestwie*, red. A. Paciorek i in., Lublin 2009, s. 7-12.

Od czasu powstania królestwa Dawidowego, idea Królestwa Jahwe oraz Jahwe jako Króla, obok znaczenia religijnego, nabrała szczególnego znaczenia politycznego. Potomkowie Dawida stawali się przybranymi synami Jahwe. Bóg bowiem obiecał „Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem” (2 Sm 7,14). Każdorazowy król w Jerozolimie uważany był za ziemskiego reprezentanta Jahwe. Było to wielkim wsparciem i podniesieniem rangi królestwa Dawidowego. Niestety stało się to także z czasem przyczyną do nadmiernej pewności co do Bożej opieki. Przy tym Izrael nie dokładał należytego starania o religijną i moralną postawę. Z czasem wielu królów Izraela zarzucało wierność Bogu. Stąd też Bóg posyłał proroków, którzy wzywali do nawrócenia.

To, że Jahwe jest królem nad narodami, stanowiło prawdziwą otuchę i ratunek dla Izraela narażonego na wrogość ze strony potężnych sąsiadów – Asyrii, Egiptu czy Babilonu. Prorocy jednak ostrzegali, że Bóg w miejsce sądenia narodów pogańskich, te właśnie narody powoła na sąd przeciwko Izraelowi. Naród bowiem, którego Bóg jest królem, winien być Mu wiernym i oddanym.

Wyobrażenie jednak Izraela o królestwie Bożym, oczekiwanie na nadejście królestwa Bożego, miało konotacja zasadniczo polityczne.

Rzeczywiście. Takie oczekiwania obecne były również czasach Jezusa. Warto zwrócić uwagę, iż w czasie wniebowstąpienia, jak przekazują Dzieje Apostolskie, kiedy Jezus zapowiada swoje powtórne przyjście na ziemię, uczniowie pytają się Mistrza: „Czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” (Dz 1,6). A zatem oczekiwali, iż Jezus przychodząc powtórnie na ziemię, w czasie paruzji, przywróci królestwo Izraela – nastanie królestwo Boże, które będzie królestwem Izraela.

Centrum poselstwa Jezusa stanowiło zwiastowanie o królestwie Bożym (Mk 1,14-15). Niestety, Jego słuchacze, nawet ci najbliżsi – Jego uczniowie, inaczej pojmowali to królestwo. Będąc świadomymi, iż są narodem wybranym przez Boga uważali, że oznacza to, iż są nieodzownie przeznaczeni do szczególnych honorów, przywilejów i do panowania nad światem. Oczekiwali, iż nadejdzie czas w którym sam Bóg wkroczy w ludzkie dzieje i swoją mocą uczyni to, czego oni nigdy nie mogli osiągnąć. Oczekiwali dnia, kiedy dzięki boskiej interwencji spełni się ich wymarzone panowanie nad światem. Królestwo pojmowali w kategoriach politycznych. Dla Jezusa zaś królestwo to społeczność ludzi na ziemi, w której Boża wola jest wykonywana tak jak w niebie, w sposób doskonały. I dlatego właśnie miało to być królestwo zbudowane na miłości, a nie na przemocy. Jednak aby uczniowie w pełni to zrozumieli, potrzebna im była moc Ducha Świętego².

Czytając kolejne karty Starego Testamentu można bez trudu dostrzec, iż prorocy próbowali oczyścić ideę Królestwa Jahwe z ludzkich, politycznych wyobrażeń i oczekiwań, z jej powiązań z ziemskim królestwem potomków Dawida. Ta właśnie oczyszczona przez proroków z ideologicznych naleciałości i politycznych wyobrażeń idea królestwa pojawiła się w czasach upadku i niewoli babilońskiej, w czasach, kiedy królestwo potomków Dawida stało się dla wygnańców w Babilonie tylko wspomnieniem. Prorok Izajasz, działający pod koniec okresu wygnania, nie myślał o politycznym odnowieniu królestwa Dawidowego, ale cała jego nadzieja skierowana była ku Bogu, którego ciągle nazywał Królem Izraela: „To mówi Pan, Król Izraela i Odkupiciel jego, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i ostatni, i nie ma poza Mną Boga” (Iz 44,6). Prorok nie podsuwał narodowi politycznych wskazań. Istotą jego orędzia była nadzieja, że Bóg utwali swoje prawo na świecie, a wszyscy uznają królowanie Jahwe. Pomimo politycznych sukcesów pogan, pomimo doznawanych upokorzeń Izraela to Jahwe, a nikt inny jest królem: „Ja jestem Bogiem, i nikt nie wymknie się z mej ręki” (Iz 43,12).

² Zob. W. Barclay, *Dzieje Apostolskie*, Poznań 2002, s. 10-11.

Nieco inaczej wydaje się, iż te nadzieje zaczęły wyglądać po niewoli babilońskiej.

Po powrocie z niewoli babilońskiej i wojnach Aleksandra Wielkiego, Izrael stanął wobec bardzo silnej presji hellenizacji. Jerozolima, będąca dla narodu wybranego zawsze świętym miastem, stopniowo stawała się hellenistycznym, wręcz pogańskim miastem. W przekonaniu pobożnych Izraelitów tylko Bóg mógł odwrócić ten bieg wydarzeń i dokonać przemiany. Stąd też Księga Daniela zapisze, iż królestwa pogańskie zostaną unicestwione „bez udziału ludzkiej ręki”, wyłącznie przez Boga (Dn 2,34-45). Izraelici oczekiwali, iż Bóg sam wkroczy i odwróci sytuację. Zło jest tak wielkie i potężne, że tylko On może je pokonać.

Wspomnieć jednak należy, iż pewne ugrupowania w Izraelu (zelci) uważały, że skoro według pierwszego przykazania jedynym Panem Izraela jest Bóg, Jahwe Zastępów, to nie może być żadnego innego władcy nad Izraelem. Jakakolwiek inna władza, według nich, powinna być bezwzględnie usunięta. Inaczej rzeczywistość królestwa Bożego w czasach Jezusa widzieli zwierzchnicy judaizmu i arystokracja kapłańska w Jerozolimie. W duchu nurtu, który nazywamy teokracją – oznaczającym, iż nie ważną jest władza polityczna, byle tylko można było sprawować kult świątynny – uznawali oni, iż obojętnym jest kto sprawuje władzę polityczną w Jerozolimie. Najważniejszym dla nich był sprawowany kult i zachowywane Prawo. Według saduceuszów świątynia, w której jest obecny Jahwe, stanowiła gwarancję Bożego królowania. O innym, ostatecznym, czyli eschatologicznym królowaniu Jahwe, które głosił Jezus, nie myśleli w ogóle. Wobec takich nauk pozostawali wręcz krytyczni.

Znając tło historyczno-kulturowe przejdźmy teraz do Nowego Testamentu. Zatem jak idea królestwa Bożego kształtowała się w przekazie Jezusa.

Warto pamiętać, iż u początku nauczania Jezusa stoi Jan Chrzciciel. Co więcej, można powiedzieć, iż nauczanie Jezusa w swoich początkach pozostawało w pewnym związku z działalnością syna Zachariasza. W przekonaniu Jana, Izrael był tak bardzo pogrążony w grzechach, iż powoływanie się na wcześniejsze zbawcze obietnice dla Abrahama, było niezasadne i zwodnicze. Stąd też wielka surowość w nauczaniu „nowego Eliasza” i jego przestroga: „Plemię żmijowe [...] nie sądzcie, że możecie mówić: Abrahama mamy za ojca!” (Mt 3). Jedyne, co Izrael może uczynić, wskazywał Jan, to przynieść „owoce nawrócenia” (Mt 3,8). Zasadniczo przesłanie Jana miało charakter groźby: „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona” (Mt 3,10).

Nauczanie Jezusa, choć oczywiście nie negowało przesłania janowego, jednak znacząco różniło się od wołania Jana. Podobnie jak Jan co prawda uczył: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy razem zginiecie!” (Łk 13,3.5), jednak inaczej widział samo nawrócenie.

Jezus nie podkreślał Bożego sądu, natomiast wszystkim, szczególnie odrzuconym, słabym i grzesznym spośród Izraela, pokazywał możliwe zbawienie, zapowiadał, że królestwo Boże jest otwarte dla wszystkich. Dla każdego kto będzie miał wolę do niego wejść (Mt 5,3-11). Fundamentem królestwa Bożego głoszonego przez Jezusa jest miłość. Miłość, która jest rzeczywistością najważniejszą. Kiedy dla Jana najważniejszą była sprawiedliwość, to dla Jezusa – nie negując sprawiedliwości, niewątpliwie miłość.

Jak zatem można określić królestwo Boże? Czy rzeczywiście królestwo Boże to tylko miłość? Czym ono było i jest dla Jezusa?

Czym dla Jezusa było, czym dla Jezusa jest królestwo Boże? Jest ono niewątpliwie miłością, miłosierdziem i dobrocią Boga, które Jezus ofiarował wszystkim i którego jest uosobieniem. Jezus nie stawiał Izraelowi warunków, których wypełnienie pozwoliłoby uniknąć sądu. Wymagał tylko uznania

grzechów, ofiarując za darmo grzesznemu Izraelowi i wszystkim ludziom królestwo. Królestwo to jest ofiarowane wszystkim darmo – z miłości.

W duchu tradycji starotestamentalnej Jezus głosił królestwo Boże najpierw Izraelowi. Wysyłając uczniów, nakazywał udać się do „zagubionych owiec z domu Izraela” (Mt 10,5-16). Takie posłanie nie oznaczało jednak, że poganie nie mieli dostępu do zbawienia. Również bowiem starotestamentalna tradycja mówiła o pielgrzymce narodów na Syjon (Iz 2,2-5; Mi 4,1-4). Wszystkie narody były wezwane, by wejść do królestwa Bożego. Jezus ofiarował wszystkim przebaczenie, miłosierdzie, miłość Ojca. Jezus ofiarował wszystkim królestwo Boże.

W centrum głoszenia Jezusa znajdowało się wołanie: „Bliskie jest królestwo Boże” (Mk 1,15). Wołanie to wydawać by się mogło, iż rzeczywistością przyszlą. Pamiętać jednak trzeba, iż św. Marek pisząc – bliskie jest, używa czasu perfectum. A zatem królestwo Boże jest to rzeczywistość, która przybliżyła się – ale równocześnie która już jest. Obietnica zatem, którą Jezus wypowiedział w tym wołaniu, ale i w błogosławieństwach w Kazaniu na Górze, nie jest wyłącznie pocieszeniem na przyszłość. Słuchacze już teraz są szczęśliwi. Wołanie „Przybliżyło się królestwo Boże” oznacza, że Bóg udzielił człowiekowi przyszłego daru, który to dar jednak już wśród nas jest.

Apostołowie są posłani, by głosić królestwo Boże (Łk 9,2). Jezus także obiecuje, że „niektórzy co tu stoją nie zazną śmierć, aż ujrzą królestwo Boże” (Łk 9,27). Zapewnia słuchających Go: „przybliżyło się do was królestwo Boże” (Łk 10,9); „bliskie jest królestwo Boże” (Łk 10,11) a wreszcie ogłasza: „przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 11,20). Ogłasza: „królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,21). Królestwo Boże, o którym Apostoł Paweł napisze: „królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17).

Znacząca część działalności Jezusa, szczególnie w Ewangelii wg św. Mateusza, to właśnie głoszenie tajemnicy królestwa Bożego.

Ewangelia według św. Mateusza kierowana była w pierwszym rzędzie do tych którzy chcieli uwierzyć w Chrystusa, a którzy pochodzili z narodu wybranego. Mając na względzie, iż dla wyznawców judaizmu fundamentem był Pięcioksiąg – pierwszych pięć ksiąg Starego Testamentu, Mateusz kreśli dzieje Jezusa niejako w pięciu częściach. Pierwsza księga, to program królestwa Bożego (Mt 3 – 7). Druga ukazuje Jezusowe przepowiadanie królestwa Bożego – misyjną podróż i mowę misyjną Jezusa (Mt 8 – 10). Trzecia Księga ukazuje tajemnicę królestwa (Mt 11 – 13). W tej części ewangelista pisze o wierze i niewierności względem Jezusa oraz relacjonuje przypowieści Mistrza z Nazaretu. Czwarta Księga pokazuje, iż Kościół jest pierwocinami królestwa (Mt 13 – 18). Ostatnia, piąta część, ukazująca podróż Jezusa do Jerozolimy i Jego ostateczne starcie się z Judaizmem, kreśląca mowę eschatologiczną, jest ukazaniem wypełnienia się królestwa (Mt 19 – 25)³. Można zatem powiedzieć, iż Ewangelia wg św. Mateusza jest Ewangelią o królestwie Bożym.

Pierwsza mowa, po Ewangelii dziecięctwa, po chrzcie, opisie kuszenia, po dokonanych pierwszych cudach i powołaniu pierwszych uczniów, Jezus wygłasza mowę programową nazywaną często Kazaniem na Górze. Całość tej pierwszej części, długą mowę Jezusa na górze, św. Mateusz zamyka przypowieścią, która jest zaproszeniem do posłuszeństwa Jezusowym słowom – do słuchania i wypełniania ich. Nie każdy bowiem, stwierdza Jezus, „kto mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21).

³ Całości dzieła dopełnia swoisty prolog – wstęp, na który składają się dwa pierwsze rozdziały oraz epilog, którym dla Mateusza jest opis Męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Zob. P. Łabuda, *Ewangelie*, w: *Poznając Biblię. Wokół Biblii. Pięcioksiąg i księgi historyczne Starego Testamentu. Ewangelie*, cz. II, Tarnów 2010, s. 166-167.

W rzeczywistości bowiem ci, którzy jedynie mówią „Panie, Panie”, przekaże św. Mateusz, są kłamcami. Tak naprawdę Jezus nie jest Panem w ich życiu. Są jedynie udającymi wiarę, są ludźmi, którzy nie trudzą się przy budowaniu prawdziwego domu, na prawdziwym fundamencie którym jest Chrystus – Pan, który oczekuje słuchania i pełnienia tego czego On nas uczy.

Ogłaszając, iż tylko słuchający i zachowujący – wypełniający słowa Jezusa, osiągnął królestwo niebieskie, Jezus zaprasza do słuchania przypowieści, w których przybliży On czym to królestwo jest. Bardzo często, szczególnie na kartach Ewangelii wg św. Mateusza, pojawia się wyrażenie: „królestwo niebieskie podobne jest do...”⁴.

Rozdział trzynasty można nazwać „nauczanie Jezusa w przypowieściach”. Celem głoszonych przez Jezusa przypowieści było przedstawienie – mimo wszystko – jakiejś abstrakcyjnej prawdy, za pomocą obrazów, zaczerpniętych z codziennego życia. Zasadniczo przypowieści Jezusa dotyczą wprost lub pośrednio królestwa Bożego – jego założenia, wartości, wzrostu, struktury.

Ucząc o królestwie niebieskim Jezus odwoływał się do prostych i dobrze znanych słuchaczom obrazów⁵. Pierwszą przypowieścią, w której św. Mateusz wyraźnie zaznacza, iż jest to przypowieść, której zadaniem jest objaśnienie idei królestwa Bożego jest przypowieść o chwaście (Mt 13,24-30.36-40). Można ją również nazwać przypowieścią „o Panu pola i czasu”. Pokazuje bowiem ona, iż Jezus jest jedynym Panem czasu i miejsca w którym dane nam jest żyć.

Przypowieść ta, zawierająca się w szerszym bloku – nauczanie w przypowieściach (Mt 13,1-35), następuje po przypowieści o siewcy (Mt 13,1-9) – przypowieści zapraszającej do słuchania słów Jezusa i zachowywania ich. Do słuchania i wydawania plonu słów, które stają się w sercu człowieka. Siewcą słowa, jak wskazuje św. Mateusz, jest sam Jezus Chrystus. Niegdyś przekazywał On swoje orędzie osobiście, a po zmartwychwstaniu przemawia przez Kościół. Przypowieść o siewcy kończy się wezwaniem do pilnego słuchania: „kto ma uszy niechaj słucha” (Mt 13,9). Dla słuchających przypowieść ta i wezwanie były niejako ostrzeżeniem i przypomnieniem, że Izrael nie był w przeszłości pilnym słuchaczem (Jr 5,21; Ez 3,7.27). Izrael odrzucił sowo. Stąd też zachęta dla członków Mateuszowego Kościoła do słuchania. Uczniom bowiem Chrystusa zostało dane poznać tajemnicę królestwa niebieskiego. Stąd też winni oni otworzyć się na Jego prawdę, na poznawanie tej tajemnicy.

Wspólnota Kościoła – co wybrzmiewa w wyjaśnieniu przypowieści o siewcy (Mt 13,18-23) – narażona na różne niebezpieczeństwa, jest wezwana do słuchania słowa o królestwie i do poznawania go, by w ten sposób pełnić wolę Bożą.

Kolejna przypowieść trzynastego rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza, również w swojej treści nawiązuje do pracujących na roli ludzi. W tej przypowieści – „przypowieści o chwaście” (Mt 13,24-30), św. Mateusz po raz pierwszy, jak powiedzieliśmy, wprost uczy o królestwie niebieskim. Pokazuje czym jest królestwo niebieskie.

„Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszedli i zapytali go: „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?” Odpowiedział im: „Nieprzyjazny człowiek to sprawił”. Rzekli mu słudzy: „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?” A on im odrzekł: „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie

⁴ Zob. Mt 13,24.31.33.44.45.47; 18,23; 20,1; 22,2.

⁵ Zob. szerzej. A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków 1997.

najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”».” (Mt 13,24-30)

Całość tej przypowieści rozpoczyna się od pięknego wprowadzenia. Św. Mateusz zapisze, iż Jezus „przedłożył im przypowieść” (Mt 13,24). Grecki czasownik „przedłożyć” (gr. paratithemi) ma znaczenie: wystawić ucztę (zob. Łk 9,16; 10,8) lub też oznacza przedstawić określone prawo do rozważenia, zwłaszcza Prawo Mojżeszowe (Wj 19,7). Jezus przedkłada do rozważenia kolejną przypowieść. Można powiedzieć, iż ewangelista podkreśla, iż poznanie królestwa jest tak ważne jak rozważanie Prawa Mojżeszowego. Jezus pragnie wystawić ucztę – zaprasza do smakowania, do napełnienia, do nakarmienia się Jego słowami.

Nie mówi jednak, czym jest królestwo niebieskie. Trudno bowiem tak po prostu opisać czym jest Jego królestwo. Trudno – wciąż – również i nam, zrozumieć czym jest królestwo, które z jednej strony się do nas zbliża, które wśród nas jest, i którego nadejścia wciąż oczekujemy. Pewnym jest, iż królestwo to już trwa. Już ma swoją historię – ono jest pośród nas. Do tego królestwa każdy z nas jest przez Jezusa zapraszany. Dokonuj się to w tajemnicy Kościoła w którym żyje i działa Jezus Chrystus.

Mistrz z Nazaretu pragnie nam przybliżyć obraz swojego królestwa. Pragnie nam o nim opowiedzieć. Poprzez liczne obrazy – przypowieści, ukazuje do czego może być ono porównane. Ukazuje, iż królestwo można przyrównać do pewnego egzystencjalnie ważnego dla człowieka wydarzenia. Stąd też początek tej przypowieści należałoby tłumaczyć nie tyle, iż „królestwo Boże jest podobne do człowieka”, ale raczej „z królestwem niebieskim jest tak, jak z człowiekiem, który...”. Jezus opowiada, iż „to, co dzieje się w królestwie, można porównać z tym, co dzieje się, kiedy człowiek...”.

Przyrównując królestwo Boże do człowieka Jezus pokazuje, iż królestwo ma wymiar osobowy, nie zaś przestrzenny, jak powszechnie patrzy się na królestwo. Być w królestwie, to być w jedności z Bogiem. Niebo to zjednoczenie z Bogiem.

Zapraszając nad na ową ucztę św. Mateusz zapisze: „Królestwo niebieskie, podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli” (Mt 13,24).

Obraz gospodarza siejącego ziarno był bliski słuchaczom Jezusa. Szczególnie w terenach urodzajnej Galilei. Po dziś dzień wystarczy dać tej ziemi trochę wody, by cieszyć się obfitymi plonami. Pola Galilei są szczególnie piękne. Budzą w każdym nieklamany zachwyt. Trud siejącego i troszczącego się o pole rolnika zawsze budził i budzi szacunek. Pracujący bowiem na roli dają ludziom pokarm.

Taki właśnie człowiek, który dalej, w Mt 13,27 zostaje określony mianem gospodarza tej ziemi, zasiał dobre nasienie. Gospodarzem tym, co czytelnik bez trudu odczytuje, jest sam Jezus. Nasienie bardzo często w myśli Mateusza oznacza ludzi (zob. Mt 22,24.25). A zatem gospodarz umieszcza w swojej ziemi ludzi. Ludzi, którzy są dobrzy. Ci, którzy znajdują się w rękach Boga są dobrymi. Każdy kto przyłgnął do Chrystusa, kto, jak zapisze św. Paweł został zanurzony w Chrystusie, kto przyoblekł się w Chrystusa (Ga 3,27), jest człowiekiem – jest ziarnem dobrym. Inne jest ziarno nieprzyjaciela, które jest złe.

Pan, który jest dobrym gospodarzem, ma swoje pole, które jest polem urodzajnym i na tym polu zasiewa dobre ziarno. On przez całą przypowieść jest. Jest nieustannie obecny, czuwa nad swoim polem, nie traci z oczu od chwili zasiewu, aż po żniwa. Mówi, wyjaśnia – nade wszystko jednak nie opuszcza swojego dzieła.

Rzecz jasna, iż polem – własnością Pana – jest także każdy z nas. Każdy z nas, kto jest uczniem Chrystusa jest Jego polem. Polem w którym On sieje ziarna życia. Polem w którym gdy nie czuwamy,

nieprzyjaciel Pana wsiewa zło. W Jezusowej przypowieści to nie gospodarz śpi, ale śpią ludzie. Gospodarz zaś czuwa troszcząc się o swoje pole – jest nieustannie z tym polem.

Kiedy spali ludzie przyszedł nieprzyjaciel gospodarza i nasiał chwastu między pszenicę i odszedł (Mt 13,25). Nieprzyjaciel, czyli ten, który sprzeciwia się Jezusowi oraz tym, którzy należą do Niego. Ów nieprzyjaciel postępuje podobnie jak gospodarz – sieje. Nie sieje jednak dobrego ziarno – ziarna pszenicy, ale sieje ziarno złe.

Chwast zasiany przez nieprzyjaciela zostaje określony greckim terminem zizania, co tłumaczone jest jako chwast, kąkol, życica. Jest to roślina trująca bardzo rozpowszechniona na Bliskim Wschodzie. Swoim wyglądem do złudzenia przypomina pszenicę, jednak jest zdegenerowaną formą pszenicy. Dojrzałe, zainfekowane ziarna życicy zawierają toksyny, które powodowały ślepotę i bóle głowy. Spożycie niewielkiej jej ilości mogło spowodować śmierć człowieka⁶.

A zatem posiane przez nieprzyjaciela gospodarza ziarno był uciążliwym i niebezpiecznym chwastem. Rosło ono ze zbożem i wreszcie nadszedł czas owocowania.

Warto pamiętać, iż słowo „chwast” w języku hebrajskim ma ten sam źródłosłów co słowo szatan. Odsyła zatem do idei „przeciwstawiania”, „dzielenia”. Można powiedzieć, iż nieprzyjaciel gospodarza posiał na jego polu tych, którzy będą dzielić.

Chwast, który rosnąc podobny był do pszenicy, może być rozpoznany dopiero wtedy, gdy wyda owoc. Przez pewien czas jedno i drugie rośnie obok siebie na tym samym polu i nie można rozpoznać pszenicy i kąkolu. Kiedy jednak pojawią się kłosa, wyraźnie widać która roślina jest dobra, a która szkodliwa, niewątpliwie zła. Kiedy rośliny wyrosły, wydały owoc. Po owocach właśnie można było rozpoznać pszenicę i kąkol. Po owocach można rozpoznać uczniów Jezusa.

Słudzy informują gospodarza o wydarzeniu. Słowo „słudzy” (gr. dulos) występujące 25 razy w przypowieściach u Mateusza i posiada najczęściej znaczenie religijne. Najczęściej oznacza apostołów, wczesnochrześcijańskich misjonarzy i członków Kościoła. „Słudzy” są jednak kimś innym niż „żeńcy” (Mt 13,30). Żeńcy bowiem to niewątpliwie aniołowie, którzy towarzyszą Synowi Człowieczemu w dzień sądu (Mt 13, 39.41-42; 24,31; 25,31-46).

Gospodarz pozwala jednak rosnąć i pszenicy i chwastowi.

Chwast jest zmieszany z pszenicą. Co prawda, skoro widać było owoc, można było odróżnić pszenicę od kąkolu. Jednak usunięcie jednego mogło sprawić uszkodzenie drugiego. Korzeń bowiem chwastu jest silniejszy i bardziej rozbudowany niż pszenicy. Próba przedwczesnego usunięcia kąkolu mogłaby jedynie przysporzyć szkody. Stąd też gospodarz nie pozwala sługom wyrwać chwastów. Jedynym który ma prawo zbierać i oddzielać jest Pan. To Pan będzie zbierał. On także dokona oddzielenia pszenicy od chwastów. Dokona się to w chwili żniw. Wtedy chwast zostanie wrzucony do ognia, pszenica natomiast zebrana do spichlerzy Pana.

Przypowieść wskazuje na kontrast pomiędzy czasem obecnym, w którym pszenica i chwast rosną wspólnie, obok siebie, a czasem żniw, w którym nastąpi oddzielenie dobra od zła. Jezus jednak dostrzega i ukazuje różnicę między dobrem a złem już teraz. Odróżnia ucznia dobrego, który już teraz pełnie wolę Ojca (Mt 7,21) i przynosi dobry owoc (Mt 7,16-20). Obecny czas jest czasem wzrostu. Czasem danym przez Boga tym, którzy się z Niego narodzili. Nadejdzie jednak czas paruzji. Czas, kiedy dokona się sąd i oddzielenie. Tego sądu dokona Pan.

⁶ Zob. Z. Włodarczyk, *Rośliny Biblijne. Leksykon*, Kraków 2011, s. 131-132.

Obecny czas, jest czasem Kościoła. Czasem wzrastania i oczekiwania na nadejście ostatecznego czasu. Czasu, kiedy przyjdzie Pan, by dokonać sądu. Wspólnota Kościoła, żaden z jej członków nie powinien uzurpować sobie prawa eschatologicznego Sędziego. Sąd zastrzeżony jest Bogu. Zło jest zatem rzeczywistością obecną i istniejącą. Bóg wie o nim. Zadaniem jednak Jego uczniów nie jest sądzenie. Kościół powinien odznaczać się cierpliwością, ponieważ czas oddzielenia jeszcze nie nadszedł. Sąd jest sprawą Pana i nie należy do obszaru kompetencji Kościoła. Owszem, należy widzieć istniejące zło, należy się strzec tego zła. Nade wszystko należy jednak czuwać i troszczyć się o ziarno dobra, które w każdym z nas zaszczyił Pan. Ta troska dokonuje się we wspólnocie Kościoła, który obejmuje wszystkich ludzi. Do tej wspólnoty Kościoła zaproszeni są wszyscy.

Ewangelie przekazują również i inne obrazy Królestwa niebieskiego.

Ewangelie w wielu miejscach mówią o królestwie niebieskim. Królestwo to jest podobne do ziarenka gorczycy, które choć jest bardzo małe, to jednak powoli się rozwija i osiągnie niezwykle rozmiary – tak jak owo ziarno gorczycy (Mt 13,31-21). Jest to królestwo podobne do zaczynu, który potrafi zakwasić – czyli przemienić mąkę – podobnie jak i królestwo potrafi przemieniać wszystko i wszystkich (Mt 13,33).

Królestwo to porównywane jest do skarbu, który ukryty jest w roli (Mt 13,44-45). Skarb ten znalazł pewien człowiek, po czym znalazłszy sprzedał wszystko co miał by móc ten skarb zdobyć. Królestwo niebieskie podobne jest też do perły, którą znalazł człowiek poszukujący pięknych pereł. Człowiek ten, gdy znalazł tę jedyną drogocenną perłę, sprzedał wszystkie posiadane przez siebie perły, by móc nabyć tę jedyną jedyną (Mt 13,45-46). Jezus uczy także, iż królestwo niebieskie można porównać ucztę królewską na którą to ucztę są zaproszeni wszyscy ludzie (Mt 22,1-14). Wszystkie, bardzo liczne przypowieści Jezusa ukazują królestwo Boże, do którego zaproszony jest każdy z nas. Królestwo to, jest już obecne wśród nas. Jest to Kościół, który prowadzi nas do pełnej wspólnoty z Bogiem. Boże zaproszenie przez Jezusa Chrystusa Kościół kieruje do wszystkich ludzi, niezależnie od różnic rasowych, ekonomicznych czy nawet moralnych. To zaproszenie jest kierowane do złych i dobrych.

Aby wejść na tę ucztę, trzeba, jak wskazują Ojcowie Kościoła mieć szatę godową. Ową szatą nazywano świętość życia albo dobre czyny⁷. Św. Augustyn zaś uważał, iż ową szatą jest miłość: „Prawdziwą szatą godową jest miłość, która pochodzi z czystego serca, dobrego sumienia i szczerzej wiary. Nie idzie tu o miłość jakąkolwiek, ponieważ nieraz wydaje się, że miłują się także ludzie o nieczystym sumieniu, jak ci, co wspólnie dokonują kradzieży i rozbojów... Ci nie mają miłości pochodzącej z czystego serca, dobrego sumienia i szczerzej wiary”⁸.

Pytanie: Z jakim słowem w języku hebrajskim, łączy się określenie chwast?

⁷ Zob. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, 4,36,6; Orygenes, *Comm. Matt* 17,16.

⁸ Augustyn, *Serm.* 90,6